

## Moje nawrócenie

Autor tekstu: **Magdalena Wołoszyk**

**T**rzy miesiące temu otarłam się o śmierć. A właściwie wisiałam między bytem a niebytem przez prawie cztery tygodnie. Fakt, nie byłam tego świadoma (śpiączka farmakologiczna to genialny wynalazek). Przez cztery tygodnie śniłam niesamowite sny, niektóre cudowne, niektóre okropne, momentami świat zewnętrzny wdierał się do nich mimo starań lekarzy (głównie w chwilach, gdy moje płuca zaczynały pracować samodzielnie i biły się z respiratorem o władzę, okropne doznanie nawet we śnie).

Zgodnie z tym co mi opowiedziano, przez prawie cztery tygodnie moje życie wisiało na włosku i właściwie nie wiadomo jakim cudem z tego wyszłam. Lekarze robili co mogli, ale usłyszałam z ust "mojego" chirurga, że do końca nie wiadomo dlaczego przeżyłam.

Wersja lekarzy i moja — silny organizm, dużo szczęścia.

Wersja większej części mojej rodziny — interwencja Matki Boskiej Częstochowskiej (w skrócie MBC — podaję pełne personalia bo to podobno właśnie ta a nie jakaś inna bozia interweniowała).

Moja matka wymusiła wpuszczenie na OIOM księdza (nie wiem czy to była rozsądna decyzja lekarzy, moja odporność była bliska zeru, ale mniejsza o to), dostałam jakieś "oleje", były zbiorowe modły w mojej intencji. Ponieważ tak się za mnie modlono a ja wyszła z beznadziejnego stanu, jest to dowodem na boską interwencję. Ergo — MBC powinna była mi się objawić a ja powinnam na kolanach do Częstochowy zasuwać (ale potraktowano mnie ulgowo — najpierw rehabilitacja, potem pielgrzymka).

O ile sny w czasie śpiączki były kosmiczne (dosłownie, Sci-Fi Channel się nie umywa) to nie miałam żadnych transcendentnych doznań. Nie było tunelu, nikt nie wołał, nie odczuwałam żadnej "boskiej" obecności, i o ile wykluczmy wersje że MBC jest w rzeczywistości grubym murzynem z czekolady, to nie napotkałam istoty wyższej.

Rzecz najbardziej niezrozumiała dla religijnej części mojej rodziny (z moją matką na czele) — nie nawróciłam się. Nie odczuwam potrzeby dziękowania komukolwiek, poza lekarzami, którzy stanęli na głowie, żeby utrzymać mnie przy życiu. I może jeszcze tym wszystkim ludziom, którzy dla mnie oddawali krew (a było jej potrzeba olbrzymie ilości) — ludziom, których nie znam, znajomym znajomych, w tym żołnierzom z jednostki w Gryficach.

Nie boję się śmierci bardziej niż przed chorobą. A może nawet boję się mniej. Panicznie boję się szpitala, jest we mnie jakże zwierzęcy strach przed cierpieniem. Ale nie przed śmiercią, nie przed "byciem nieboszczykiem".

Bezsens marnowania życia na wypełnianie absurdalnych przykazań religijnych, których celem nie jest czynienie lepszym ludzkiego życia, ale gromadzenie punktów u "szefa", którego istnienie jest wysoce nieprawdopodobne, jawi mi się ze zdwojoną siłą.

Odkryłam, że przez ostatnie 10 lat marnowałam czas, mój czas, jedyny jaki mam.

Marnowałam go na pracę w zabójczym tempie, poświęcanie życia osobistego dla firmy. Fakt, to moja firma, moja duma, ale czy warto z tego powodu popełnić karoshi? A byłam tego bliska. Zaczęłam dostrzegać, ile rzeczy mogłoby mnie ominąć, gdybym wtedy umarła. Chyba nigdy wcześniej nie cieszyłam się życiem naprawdę. Przestałam myśleć o pracy 24/7, wychodząc z biura zostawiam sprawy firmowe za sobą, nie budzę się w nocy w panice, że o czymś zapomniałam, czegoś nie zrobiłam na czas.

Będzie co będzie, wystarczy że będę żyła tak, żeby nie wstydzić się spojrzeć w lustro. Wystarczy, że nie będę miała uczucia, że jakiś czas zmarnowałam. Tylko tyle i aż tyle.

Otarcie się o śmierć zmienia człowieka. To pewne. Prowadzi do nawrócenia.

Ale nie jest to nawrócenie religijne. Jest jak najbardziej przyziemne — nawrócenie na życie.



Świadomość, że jestem tu i teraz i nie będzie drugiej szansy wcale nie jest przygnębiająca. Mnie przynosi ona ulgę. Sprawia, że nagle cieszę się każdym słonecznym porankiem, każdym spacerem po starówce, z dłonią w dłoni mojego męża, każdą kulką śmietankowych lodów. Robię plany na przyszłość, a jakże. Ale nie czekam na lepsze jutro. Wolę lepsze dziś.

Moja matka chciałaby, żebym przyszła na to jej spotkanie modlitwne i opowiedziała o moich przeżyciach i co to doświadczenie zmieniło w moim życiu — nazywają to "świadcstwem".

Oto moje świadectwo.

### **Magdalena Wołoszyk**

Prowadzi własną firmę, mieszka w Toruniu

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 14-05-2009)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6534) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6534>)

Contents Copyright © 2000-2009 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2009 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)